

Prośba do następcy

Republika

Tak - to ja ją uczyłem
Jak dotykać twego ciała
Jak nazywać miłość
Po jej piersiach moje usta
Wędrowały latami
Moje palce zakamarki
Jej jaskini poznawały... tak

Tak - to moje dłonie
Możesz zastać jeszcze czasem
Na jej brzuchu wpół uśpione
Moje imię powiedziane
Tak najbardziej nie w porę
Będzie z twoim imieniem
Mylić się jej w cierpieniu
Bo
Ona moja jest
Ona moja jest

Tak - musisz pamiętać
Wszystkie zapęczenia znam na pamięć
W jej pachnących sukienkach
Zapach nocy z jej pończoch
Księżyc wisiał jak owoc
Ja kipiałem w jej krzyku
Ona drżała cała obok... tak

Tak - wszystkie zaklęcia
Które mówisz tylko po to
By ją bardziej opętać
Zapomniane będą wtedy
Gdy wyrwana ze snu
Wstanie i powie ci:
To nie byłeś ty
Boże! to nie ty!
To nie byłeś ty
To nie byłeś ty
To nie byłeś ty

A jednak proszę
Byś ją kochał
I w swych ramionach
Nosił ją
Byś kładł się cieniem
Na cierpieniu
Na marzeniu
Niespełnieniu jej x3